Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 80 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wirazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 430 **Kraków, poniedziałek 21 września 1908 r.** **Rok XVI.**

Listy z Sejmu.

Lwów, 19 września.

Ławki poselskie puste — na sali małe grupki posłów toczących między sobą ciche rozmowy, nad wszystkiem góruje olbrzymia trybuna prezydjalna, uwieńczona potężną postacią marszałka, który ze spokojną rezygnacją wysłuchuje rozwlekłych i nudnych przemówień całego szeregu ruskich wnioskodawców, motywujących swoje ustawodawcze pomysły, bez nadziei ich realizacji. Bo gdyby Sejm pracował bez przerwy noc i dzień, to i tak nie podołałby nawale wniosków wypływających z prywatnej poselskiej inicjatywy, może bardzo rozsądnych, ale nie liczących się zupełnie z czasem. To też ostatnie posiedzenie Sejmu jest zwykle także uroczystym pogrzebem wszystkich tych projektów, które w końcu są grzebane w archiwach Wydziału kraj.

Wnioskodawcy nie łudzą się co do losu swoich propozycji, które są im potrzebne głównie dla wygłoszenia mowy, przeznaczonej przeważnie dla wyborców, wyglądających niecierpliwie śladów działalności swoich reprezentantów. To też żadne moralizowanie i ojcowskie rady marszałka nie powstrzymają posłów w ich zapędach oratorskich, które o tyle są nieszkodliwe, że obywają się prawie bez słuchaczy. Na sobotniem posiedzeniu nie wiem czy 6 najbliższych przyjaciół pp. Oleśnickiego, Kurowca i Skwarka, przysłuchiwało się ich mowom, które, — przyznać to trzeba — były wygłoszone spokojnie i objektywnie, bez zwykłych antypolskich wycieczek. Wogóle panuje mniemanie, że w obozie ukraińskim rozpoczyna się okres otrzeźwienia, co jest zresztą dość naturalne po licznych porażkach i niepowodzeniach ruskich. — Rozważniejsi »ukraińcy« przychodzą zwolna do przeświadczenia, że drogą gwałtów, jątrzeń i awantur nie dojdą do żadnych pozytywnych rezultatów i że rząd centralny, tak samo jak władze krajowe — nie może w żaden sposób ulegać naciskowi hajdamackiemu.

Zresztą, separatyzm ruski znajduje się w pełnym rozkwicie, a w Sejmie nawet osobną lożę musiano przeznaczyć ruskim dziennikarzom, wśród których króluje jako widoczny symbol aljansu żydowsko-ruskiego, słynny p. Jolles korespondent „Neue freie Presse."

W polskim obozie stosunki nie skrystalizowały się jeszcze dostatecznie. Przypadkowa większość za wnioskiem p. Stapińskiego, wywołała wśród konserwatystów rozgoryczenie i pewną obawę. Poczuli nagle, że ich niepodzielne dotąd panowanie w Sejmie i kraju, chyli się ku końcowi, a nowy układ sił partyjnych, doprowadza nieraz do dziwnych kombinacji. W całym szeregu komisji objęli n. p. przewodnictwo ludowcy i tak p. Skołyszewski został prezesem komisji kolejowej, gdzie sekretarzuje jego dotychczasowy szef p. Czecz, marszałek wielicki.

Jeden z najmłodszych posłów p. Wasung prezyduje w komisji solnej. P. Stapiński n i e c h c i a ł zostać wiceprezesem komisji wyborczej pod p. Głąbińskim... W wielu innych komisjach konserwatyści nie mają już większości. W innych większość ich ogranicza się do 1 głosu (komisja budżetowa). Rolę kierującą zaczyna przywłaszczać sobie,—bo niema jeszcze do tego prawa,—lewica, gdzie rej wodzą krakowscy ekskonserwatyści z p. Leem na czele. Narodowi demokraci zostali poniekąd zepchnięci do roli komparsów. Nie sądzę, aby ten stosunek dał się długo utrzymać, zwłaszcza, że ludowcy w żadnym razie nie pójdą pod komendę liberałów...

Bardzo znamiennym jest wybór p. Bojki prezesem komisji gminnej, która ma uchwalić zasadniczą zmianę w stosunkach obszarów dworskich do gmin wiejskich. Do niedawna był on bète noire konserwatystów, którzy w nim widzieli uosobienie chłopskiej klasowości. Dziś co prawda i p. Bojko się zmienił, i zapatrywania konserwatystów są już mniej nieprzejednane. Zapomniano o głośnem powiedzeniu Bojki, które było w każdym razie przykrym lapsus linguae, a przytem p. Bojko wykazał, że myśli poważnie i działa oględnie, — a i stronnictwo ludowe wyszło już potroszę z demagogicznego fermentu i zaczyna przybierać poważniejsze kształty. Dziś nawet wiele zabiegów zwraca się w stronę ludowców, gdyż głosy ich zaważą nieraz przy rozstrzyganiu spraw wątpliwych.

Program prac sejmu nie jest jeszcze dokładnie ułożony, gdyż nie wiadomo co po za budżetem zmieści się w obrębie sześciotygodniowej sesji. W każdym razie najdrażliwsza sprawa reformy wyborczej nie będzie załatwioną, — zwłaszcza, że mimo szumnych deklaracyj złożonych publicznie w sejmie przez kilku polityków, — żadne stronnictwo nie ma jasnego wyobrażenia o tem w jaki sposób dojść do pomyślnego końca. Toczyć się będą znowu długie i mozolne układy zakulisowe i one będą decydować o rozmiarach i kierunku projektowanej reformy, której rzekomo wszyscy pragną, ale której wszyscy się boją.

Koronacja obrazu Matki Boskiej.

Niezwykle podniośle i imponująco wypadła wczorajsza uroczystość koronacji obrazu M. Boskiej Smętnej. Wzięły w niej udział kilkudziesięciotysięczne tłumy ludności, przybyłej ze wszystkich zaborów, dziesiątki stowarzyszeń katolickich i duchowieństwo świeckie i zakonne w liczbie kilkaset osób z ośmiu biskupami na czele. Dość sprzyjająca pogoda, (wieczorem popsuta lekkim ale przenikającym deszczem) umożliwiła wykonanie i nawet rozszerzenie przygotowanego programu uroczystości, która przybrała charakter wielkiej manifestacji religijnej. Cześć dla M. B. tradycyjnie pielęgnowana w naszym narodzie, ujawniła się wczoraj w sposób istotnie imponujący i wspaniały. Specjalnego a bardzo sympatycznego uroku nadały koronacji owe tłumne pielgrzymki włościan i włościanek ze wszystkich ziem Polski, ich stroje, ich oryginalne pieśni i budująca, pełna dziedzięcej ufności i prostoty pobożność. Trafnie uchwycił tę cechę ks. biskup Pelczar w swem pięknem kazaniu. I ta „wiara tkwiąca w ludzie", ujawniona wczoraj tak silnie, pozostawi dla każdego świadka niedzielnej uroczystości, wspomnienie bardzo miłe, pełne otuchy i ufności.

Ranne uroczystości.

Już od wczesnego rana cisnęły się tłumy do kościoła franciszkańskiego, gdzie przed wielkim ołtarzem ustawiony był obraz „Smętnej Dobrodziejki". Na prymarji i na wotywach odprawionych: o godz. 6 przez kustosza OO. Franciszkanów O. Alfonsa Ptaszka i o godz. 8 w obrządku ormiańskim przez ks. arcybiskupa Teodorowicza doszło do niebywałego ścisku. Krążyły nawet wieści o kilku ciężkich przypadkach. Kazanie wygłosił ks. biskup Nowak.

O godz. 9 i pół plac Franciszkański, Zyblikiewicza, Dominikański, ul. Franciszkańska i część ul. Grodzkiej i Brackiej już zapełnione były tłumami pobożnych. Raz po raz nadchodziły kompanie pątników z pieśniami na ustach, wywołując falowanie zgromadzonych tłumów, grożące wprost katastrofą. Krzyk i płacz duszonych lub deptanych kobiet przerywał też długo nabożeństwo.

O godz. 10 wyszła z kościoła wielka procesja prowadzona przez ks. kardynała Puzynę. Towarzyszyli mu: arcybiskupi: ks. Bilczewski i Teodorowicz, biskupi: ks. Wałęga, Pelczar, Fischer, Nowak i Bandurski w szatach pontyfikalnych. Obraz M. Boskiej ustawiono przed absydą kościoła. Przed nim stanęli Biskupi i liczne duchowieństwo. Ksiądz gwardyan OO. Franciszkanów odczytał po łacinie i po polsku dekret koronacyjny wydany imieniem kapituły Watykańskiej przez jej Archipresbitera kardynała Rampollę del Tindaro, datowany z dnia 8 marca a wysłany na kardynała Puzyny mianowanego równocześnie koronatorem obrazu.

Następnie kardynał Puzyna poświęcił złotą bogato dyamentami, rubinami i szafirami wysadzaną koronę (kształtu Jagiellońskiej) i po odśpiewaniu z ludem antyfony włożył ją na skronie obrazu M. Boskiej, odczytując równocześnie przepisane modlitwy. Wtedy zabrzmiały pieśni pobożne i odezwały się dzwony kościoła a jeden z kapłanów odczytał następnie telegram kardynała sekretarza stanu, upoważniający imieniem papieża ks. kardynała Puzynę do udzielenia zebranym apostolskiego błogosławieństwa, co też ks. kardynał uczynił.

Sumę pontyfikalną odprawił na zbudowanym ad hoc ołtarzu po zewnętrznej stronie absydy ks. arcybiskup Bilczewski. Nad ołtarzem umieszczoną była podobizna ukoronowanego obrazu. Po sumie ks. biskup przemyski Pelczar wygłosił podniosłe kazanie na temat upadku wiary w narodzie, gorąco zachęcał do poprawy i zakończył natchnioną modlitwą do M. Boskiej.

Po sumie pozostał obraz ukoronowany nadal na placu franciszkańskim dla adoracji wiernych, którzy do wieczora śpiewali przed nim pieśni.

PROCESJA.

Po południu o godz. 4 i pół wyruszyła z placu franciszkańkiego procesja na Rynek krakowski. Wzięło w niej udział około 20,000 uczestników. Na przedzie niesiono kilkadziesiąt feretronów, sztandarów i symbole kościel-

ne. następnie postępowały szeregi dziewcząt w bieli i z lilijami w ręku, dalej kongregacje i sodalicje, towarzystwa katolickie, długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego; wreszcie lasem chorągwi kościelnych otoczony niesiono ukoronowany obraz. Za nimi postępowali XX. Biskupi w strojach pontyfikalnych, straż pożarna miejska zamykała orszak, za którym kroczyły jeszcze tysiączne tłumy. Śpiewając pieśni pochód posuwał się zwolna ulicą Grodzką i naokoło Rynku. Okna domów frontowych iluminowano. Sciemniło się już, gdy procesja wracała do kościoła, tylko obraz M. Boskiej otoczony jarzącemi się świecami świecił mocno. W pochodzie przygrywały orkiestry: weteranów i włościańska.

Przed kościołem OO. Franciszkanów wygłosił do zebranych tłumów podniosłe kazanie ks. biskup Bandurski. Równocześnie w kościele kazał prokurator Zakonu ks. Sobolewski. O godz. 7 i pół uroczystość była skończona i tłumy rozpoczęły się rozchodzić.

Nowy podział agend namiestnictwa.

Namiestnik zarządził stały podział namiestnictwa na cztery oddziały, z których każdy pozostawać będzie pod kierownictwem jednego z wiceprezydentów, względnie radców dworu namiestnictwa jako aprobanta.

Oddział I pod kierunkiem wiceprezydenta Włodzimierza hr. Łosia, obejmować będzie prawo reorganizacyjne, gminne, policyjne i wojskowe.

Oddział II pod kierownictwem wiceprezydenta dr. Juliusza Kleeberga, obejmować będzie sprawy sanitarne i techniczne.

Oddział III pod kierownictwem radcy dworu Jana Czeżowskiego, obejmować będzie sprawy wyznaniowe, zakładów naukowych, fundacji i stowarzyszeń.

Oddział IV pod kierownictwem radcy dworu Bogumiła Szelgowskiego, obejmować będzie sprawy przemysłowe i kultury krajowej.

Aprobanci, względnie kierownicy oddziałów, w zastępstwie namiestnika czuwać będą nad prawidłowym tokiem agend, należących do ich oddziałów; przyjmować strony zgłaszające się w sprawach należących do ich oddziałów i wydawać w tych sprawach odpowiednie zarządzenia departamentom i sprawować nadzór nad urzędnikami pracującymi w każdym z odnośnych oddziałów.

Celem rozpatrywania ważniejszych lub trudniejszych spraw, a zarazem celem kształcenia młodszych urzędników, będą odbywały się stałe sesje oddziałowe z udziałem szefów departamentu odnośnego oddziału. Wszyscy inni urzędnicy tego samego oddziału mają być przy tych sesjach obecni. Niezależnie od tych sesyj oddziałowych odbywać się będą sesje ogólne aprobantów i szefów departamentów pod kierunkiem namiestnika.

Zarządzenia te, nie zmieniają w niczem dotychczasowego zakresu uprawnień i obowiązków szefów departamentów w namiestnictwie.

Równocześnie namiestnik zarządził nowy podział departamentów namiestnictwa.

Zarządzenia te wewnętrzne wejść mają w życie z d. 1 października br.

Podział namiestnictwa na departamenty, oprócz departamentu prezydjalnego, będzie następujący:

ODDZIAŁ I. „Sprawy organizacyjne, policyjne gminnei wojskowe. 7 departamentów. Oddział II sprawy sanitarne i techniczne. 7 departamentów. Oddział III sprawy wyznaniowe, zakładów naukowych, fundacji i stowarzyszeń. 5 departamentów i Oddział IV sprawy przemysłowe i kultury krajowej. 6 departamentów.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 21 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w poniedziałek Mateusza apostoła ewangelisty; we wtorek Tomasza z Willanowa biskupa wyznawcy i Maurycego biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 27, zachód przypada o godzinie 5 minut 40, długość godzin dnia 12 minut 13.

— PĄTNICY w KRAKOWIE. Wczoraj napływ pątników do Krakowa doszedł do niewidzianych w naszem mieście rozmiarów. Już w sobotę wieczorem obliczano ich na 20 tysięcy. Noc przepędzili częścią w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów, częścią na ulicach, pod arkadami Sukiennic, na stopniach pomnika Mickiewicza, w domach prywatnych u znajomych, bogatsi zaś w hotelach. W niedzielę rano przybyły dalsze kompanie, tak że w uroczystości koronacyjnej brało udział najmniej 30.000 ludzi.

Pomiędzy zgromadzonymi zauważyć było można kilka tysięcy pątników ze Śląska austryjackiego i pruskiego. Z Królestwa napłynęły również niezwykle liczne drużyny, zwłaszcza kobiet. Osobne kompanie przybyły z Krzeszowic, Zatora, Wieliczki, Skawiny, Myślenic, i z innych miejscowości pobliskich. Nadto pojedyńczo lub małemi gromadkami zjawili się włościanie z całej zachodniej Galicji. Po nabożeństwie zwiedzali oni pobieżnie miasto, kościoły i Muzeum Narodowe. Dopilnowanie porządku wobec takiej masy przybyłych było trudnem zadaniem. Zresztą policja mało pokazywała się podczas nabożeństwa, widocznie nie chcąc mącić nastroju modlących się tłumów. Tymczasem pomoc żołnierzy policyjnych lub strażaków była konieczną na placu Franciszkańskim w celu uchronienia kobiet od nacisku fali ludzkiej, która je porywała i tłoczyła. Mogło łatwo przyjść do katastrofy. Żadne upomnienie nie odnosiło skutku.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Repertuar tygodnia bieżącego zapowiada na wtorek i czwartek „Obłudników“ Bernarda Shaw; w środę popularne przedstawienie: „Tamten“ Maskoffa w piątek „20 dni kozy“; — cztery pierwsze przedstawienia tej wesołej krotochwili wypełniały stale teatr. Nowością sobotnią będzie pełna humoru i ironji komedja Gustawa Wied'a: 2 razy 2 czyni 5.

— BÓJKI. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy dwom ofiarom bójek: Kopelowi Hartmanowi 20-letniemu piekarzowi, pobitemu przez „narzeczoną“ parasolką — oraz Wilhelmowi Waligórskiego 27-letniemu wyrobnikowi, który odniósł ranę na głowie.

— MIŁY MAŁŻONEK. Sebastjan Woźnica, notoryczny złodziej wydalony za włóczęgostwo z Podgórza do Rudnika — zatęsknił za Podgórzem, gdzie pozostawił żonę stróżkę domu pod l. 49 przy ul. Kalwaryjskiej. Ażeby do swej małżonki nie powrócić z próżnemi rękami, postarał się tanim kosztem przyjść w posiadanie ceratowej torby napełnionej ziemniakami, kapustą, chlebem i masłem, i tę torbę wręczył swej żonie przy złożonej jej w dniu 18 bm. rannej wizycie — po której zaraz udał się do miasta celem dalszych sprawunków. Żona Woźnicy Agata, znając dobrze swego męża i widocznie chcąc uniknąć pożycia z nim, przekonana, że przyniesiona przez niego torba z wiktuałami pochodzić musi z kradzieży, złożyła ją w ekspozyturze policji i doniosła o powrocie do Podgórza wydalonego jej męża.

Woźnica, który nie przypuszczał, że zwłasna żona będzie tak niedyskretną, udał się na dalszy połów i skradł nogę wołową — przychwycony jednak na uczynku zapłacił za nią i w ten sposób załagodził sprawę.

Niepowodzenie to nie zraziło go jednak zupełnie, gdyż w dalszym ciągu swej wyprawy skradł w Rynku pakiet zawierający kawę i inne towary kolonialne wartości 10 koron i tu szczęście znowu go opuściło, bo został na uczynku przytrzymany i odesłany na ręce policji i zamiast z łupem, jako dobry małżonek do domu, dostał się do aresztu.

— POBITY PRZEZ ŻOŁNIERZA. W Mogile, w czasie odpustu, wynikła wczoraj popołudniu sprzeczka między 19-letnim murarzem z Dąbia Władysławem Leniewiczem, a jakimś żołnierzem kawalerji, w której ten ostatni szablą zadał przeciwnikowi kilka ran, między innemi jedną na karku długości 7 cm. Leniewicz przyjechał do Krakowa i tu Pogotowie ratunkowe opatrzyło go.

— DYPLOMY OBYWATELSTWA HONOROWEGO, jakiemi z powodu otwarcia gimnazjum w Myślenicach uczczeni zostali: namiestnik Bobrzyński, oraz panowie: poseł do Rady państwa German, burmistrz Dr. Klakurka, radca Zacharyasz i starosta Trzaskowski, zaopatrzył w artystycznie wykonane teki znany zakład galanteryjno-introligatoski p. Roberta Jahody. Ornamentacja jednych, ręcznie złocona, nosiła na sobie cechy stylu zakopiańskiego. Drugie przyozdabiały intarsje w skórze, rysunkiem i układem przypominające swojskie motywy innych okolic Polski. Wszystkie zwracały na siebie uwagę wykwintnością pomysłów i starannością wykończenia, przynoszącego zaszczyt zakładowi, odznaczonemu wielu nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych.

— SPRAWY TEATRALNE. Ze Lwowa piszą do nas: Wypadkiem dużym w naszym światku teatralnym jest wiadomość o podpisaniu umowy pomiędzy pp. Hellerem i Pawlikowskim. Będzie to rodzaj spółki na tle artystycznem, — to znaczy, że p. Pawlikowski bierze na siebie część pracy nad repertuarem dramatycznym, więc wybór pewnych sztuk i ich wyreżyserowanie. Pan Heller nie wycofuje się zupełnie z dramatu, ale dzieli się obowiązkami z p. Pawlikowskim, zatrzymując dla siebie, ale już wyłącznie, operę i operetkę. Umowa, która będzie jeszcze ratyfikowana przez komisję teatralną, obowiązuje dopiero od grudnia, gdyż p. Pawlikowski wyjeżdża niebawem na czas dłuższy na południe. W ten sposób p. Heller wytrącił broń z ręki swym najzacieklejszym przeciwnikom i zyskał tarczę przed pociskami krytyki. W jakich rozmiarach odbije się kolaboracja p. Pawlikowskiego na artystycznym układzie teatru lwowskiego, o tem przekonamy się dopiero w sezonie zimowym.

Z teatru.

„Obłudnicy“ — komedja w trzech aktach Bernarda Shaw'a.

Komedje satyryczne Shaw'a mają zawsze głęboki i wyraźny podkład społeczny. Zaostrzona wrażliwość etyczna ukazuje mu wszystkie niedomagania i ujemne strony stosunków międzyludzkich, których odbicie znajdują w jego utworach wyraz jaskrawy, lecz—dzięki posuniętemu do wysokiego stopnia artystycznemu objektywizmowi autora—wierny, dający mnóstwo bystro zaobserwowanych, rysów charakterystycznych danego środowiska a uświetniony błyskami ostrego dowcipu, subtelnej ironji i zjadliwego sarkazmu.

Fakt, który w innych rękach dostarczyłby zaledwie tematu do wstępnego artykułu w dzienniku opozycyjnym – spekulacja na t. zw. tanich mieszkaniach w robotniczej dzielnicy Londynu, połączona z wyzyskiem nędzarzy, zmuszonych je zamieszkiwać, daje Shaw'owi sposobność do odtworzenia z zadziwiającą trafnością niezmiernie zajmującego procesu psychicznego, który można by nazwać tragikomedją ewolucji młodzieńczej naiwności ku egoistycznej „dojrzałości“ przyszłego drapieżcy kapitału. Jako tło, warunkujące i przyśpieszające tę ewolucję, ukazuje nam autor środowisko, złożone z kilku osób, których duchowe fizjognomie kreśli z przedziwną wyrazistością.

Fabuła sztuki przedstawia się następująco. Młody lekarz, aczkolwiek potomek bogatej, arystokratycznej rodziny, lecz jako syn młodszy pozbawiony większego majątku, w podróży zagranicznej napotyka młodą, piękną dziewczynę, podróżującą również, z ojcem; zakochuje się w niej, pozyskuje jej wzajemność, oświadcza — zapoznanie się oficjalne i „ubicie interesu“ z jej ojcem ułatwia mu towarzysz podróży, starszy, „pełen taktu“ przyjaciel i poniekąd sekretarz — i zostaje przyjętym. Ostatecznie przyzwolenie, dorobkiewicz—acz nie pozbawiony pewnej dumy — ojciec panny czyni zależnym od zgody arystokratycznej rodziny narzeczonego. Akt drugi odbywa się już w Angli, w willi ojca panny. Zaopatrzony w listy ze zgodą i błogosławieństwami arystokratycznych ciotek, wujaszków itd. narzeczony przybywa do domu panny, wchodzi do gabinetu ojca i trafia na scenę, gdy jego przyszły teść, właściciel domów z „tanimi“ mieszkaniami, (o którego pozycję socjalną, źródła majątku itd. poprzednio, przez nieśmiałość, delikatność, no i wielkie zakochanie, nie pytał) wyrzuca z posady poborcę czynszów w swoich domach. Korzystając z wyjścia „chlebodawcy“ wydalony poborca zwraca się z prośbą do Harry'ego (takie imię nosi doktor — nb. wszyscy wymawiali wczoraj Cherry) z prośbą o wstawienie się za nim, a rozpaczony odmową wybucha potokiem namiętnych oskarżeń przeciw swemu pryncypałowi. Przerażony H a r r y, który teraz dopiero dowiaduje się o brudnem źródle majątku swego przyszłego teścia, odpycha ze wstrętem zarówno „nikczemnego“ poborcę, zdzierającego pieniądze z biedaków dla swego pana, jak i posag, który mu ofiaruje

przyszły teść. To jest powodem zerwania, albowiem narzeczona nie zgadza się żyć tylko ze skromnej renty Harry'ego. W dalszym jednak rozwoju wypadków, niedoszły teść Sartorius wyjaśnia, że renta Harrego pochodzi z kapitału zahypotekowanego na jego, Sartoriusa, domach, wykazuje mu ich własną jako jednostek „bezsilność“ wobec „porządku świata“, — zbogacony w międzyczasie — przez swe wiadomości zebrane przy zbieraniu czynszu, poborca wciąga ich obydwuch do korzystnej spekulacji z odnawianiem domów, aby otrzymać za nie większe odszkodowanie od miasta — i małżeństwo zawiązuje się na nowo, a sztuka kończy się ogólnym śmiechem ludzi, którzy się „zrozumieli i porozumieli“.

Farby nałożone są w tym obrazie może już zbyt grubo i jednostajnie czarno, bez najmniejszego promyka nadziei jakiegoś moralnego odrodzenia tych ludzi, ale za to ma sztuka zaletę ważną — obchodzi się bez zw. „artystycznego zaokrąglenia“ — bez kompromisu ze zdawkowym optymizmem. Jakkolwiek sytuacje wytworzone w niej przez tego angielskiego irlandczyka odznaczają się czasem wprost groteskowym komizmem, a djalog ma niespodziewane zwroty, łączące w sobie celtycko — gallijską lekkość i błyskotliwość dowcipu z anglosaskim humour'em kontrastów — to jednak trudno zaprawdę śmiać się przytem, jeżeli się niema już bardzo wielkiego „doświadczenia w interesach“. Ostrze bowiem satyry Shaw'a, jak zimny skalpel anatoma, bezlitośnie obnaża przed nami całą ohydę spodlenia charakterów, jakie wytwarza pieniądz i „posiadanie“,— ukazuje samo dno moralnej nędzy ludzkiej. A przytem sam Shaw nie wygłasza sądów o swych bohaterach i nie wplata do sztuki moralizatorskich tyrad. Ludzie jego, charakteryzują się doskonale sami zdaniami, zaczerpniętemi z oficjalnego słownika obłudnie — humanitarnej frazeologji; jednocześnie chłodna rozumowa analiza autora mówi w obecnych stosunkach — inaczej być nie może...

Grani byli „Obłudnicy“ wybornie, P. Sosnowski odtworzył doskonale postać wyzyskiwacza-purytanina „konserwatysty, który naturalnie nie sprzeciwia się rozumnemu postępowi“; jego wyniosła obłuda, dochodząca do wiary w samą siebie, i prawdziwe uczucie w stosunku do córki, budziła dlań czasami, pomimo całej ohydy tej okrutnej figury, mimowolną sympatję. P. Wejchert znowu dał dowód, że scena krakowska pozyskała w nim poważną siłę; jego kreacja młodego lekarza, który dzięki młodości spędzonej w pracy i sposobności oglądania na własne oczy w szpitalu nędzy biedaków,—ma szlachetniejsze porywy, póki słaby charakter nie ulegnie wpływom „praktycznej konieczności“—była zupełnie dobrą; niepotrzebny był tylko chwilami jakiś przykry, nerwowy śmieszek i zbytnia nerwowość ruchów. P. Bończa (we wprost świetnej masce) z całą plastyką ukazał nam wyzyskiwanego i poniewieranego nędzarza, w którego głosie drgają akcenty prawdziwej strasznej nienawiści, tłumione groźbą nędzy, a który poznał na wskroś istotę charakteru swego chlebodawcy i swojego do niego stosunku; gdy przyjdzie do pieniędzy i pozycji, robi z nim interesa, ale za dawne poniżenie mści się brutalną familjarnością. Bezmyślne okrucieństwo rozpieszczonej jedynaczki bezwzględnego dorobkiewicza—bogacza i płochliwy, odruchowy wstręt przed nędzą i nędzarzami „damy“ wychowanej na powierzchni życia w nieświadomości okrutnych i groźnych jego głębi — oddała znakomicie p. Sosnowska. P. Mielnicki wreszcie dał wyrazistą sylwetkę obłudnie deklamującego błazna—człowieka, który za wszelką cenę chce ocalić tylko własny komfort i zabezpieczony spokój. Cały ensemble był dobrze utrzymany w stylu dość angielskiej komicznej powagi, trochę tylko za mało „correct“. Publiczność zapełniła wszystkie miejsca.

Telegramy.

Sprawy sejmowe.

LWÓW. Wybrane na ostatniem posiedzeniu komisje ukonstytuowały się w następujący sposób:

Komisja budżetowa: Przewodniczący Kazimierz Badeni, I. zastępca przewodniczącego Leo, II. zastępca przewodniczącego Zardecki: sekretarze: Korol, Hupka i Stefczyk.

Komisja gminna: przewodniczący Bojko, I. zastępca przewodniczącego Stadnicki II. zastępca przewodniczącego Merunowicz, sekretarze: Halban i Skarbek.

Komisja reformy wyborczej: przewodniczący Głąbiński, I. zastępca przewodniczącego Stadnicki, II. zastępca przewodniczącego Wodzicki, sekretarze: Lewicki, Marylewski i Paygert.

Komisja solna: przewodniczący Wasung, zastępca przewodniczącego Sapieha sekretarz Zamoyski:

LWÓW. Stronnictwo Prawicy sejmowej dokonało wyboru własnej komisji-matki. Do komisji tej weszli posłowie: Tadeusz Cieński, Dzieduszycki, Hupka, Jędrzejowicz, Kozłowski, Niezabitowski, Piniński, Stadnicki, Starzyński, Zdzisław Tarnowski, Urbański i Wodzicki.

ZWOŁANIE DELEGACJI.

WIEDEN. „Wiener Zeitung“ ogłosiła wczoraj pismo odręczne cesarza do ministra spraw zewnętrznych Car. Aerenthala i obu prezydentów ministrów bar. Becka i Dr. Wekerlego, zwołujące delegacje na 8 października br. do Budapesztu.

Z PRZEMYSŁU ELEKTRYCZNEGO.

WIEDEŃ. Zarządy Union banku i towarzystwa międzynarodowego elektryczności powzięły onegdaj uchwały, według których wszystkie interesy czynne i bierne tego towarzystwa zostaną przejęte w drodze fuzji przez Unionbank. Tranzakcja ta dokona się w ten sposób, że za jedną akcję międzynarodowego towarzystwa elektryczności będzie wydana jedna i jedna piąta akcji Unionbanku z uprawnieniem do dywidendy od 1 stycznia 1909 roku. Unionbank tworzy specjalny oddział dla interesów elektrycznych, i zapewnił sobie współdziałanie kierujących fachowców międzynarodowego towarzystwa elektrycznego.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW.

GRAC. Wczoraj przed południem otwarto tu I. zjazd rzemieślników z całego państwa W uroczystem zebraniu wzięło udział przeszło 2000 delegatów. Wśród gości honorowych byli ministrowie Derszata, Marchet, Gesmann i Prade. Minister handlu Fiedler, który z powodu pilnych funkcji urzędowych musiał w sobotę odjechać do Wiednia, przysłał swego zastępcę. Nadto przybyli naczelnicy władz i liczni posłowie do parlamentu i na sejm.

ZWIĄZEK STRONNICTW NIEMIECKICH.

GRAC. Z okazji zjazdu rzemieślników zwołał poseł Sylwester polityczną konferencję posłów stronnictw niemieckich. Przybyli na nią ministrowie Derschatta, Marchet i Prade oraz 34 posłów niemieckich wolnomyślnych. Omawiano kwestję ścisłego złączenia związku niemieckiego, ludowej niemieckiej partji postępowej i zjednoczenia niemiecko radykalnego. Mówcy wszystkich stronnictw przemawiali za jednolitą organizacją. Na wniosek pos. Wolfa wybrano komitet organizacyjny złożony z pos. Lechera, Sylvestra i Wolfa.

O wypadkch w Bergreichenstein, takze Schiltelhofie w Lublanie zebrani wyrazili swoje głębokie oburzenie.

ZLOT SOKOŁÓW CHORWACKICH.

OSIEK. Onegdaj wieczorem przybyli tu goście sokoli w liczbie około 300. Na dworcu nastąpiło uroczyste przyjęcie, przyczem poseł Pintorovicz miał przemowę powitalną. Publiczność w liczbie tysiąca odprowadziła Sokołów do miasta, w którem powiewają świąteczne flagi i żywy ruch panuje. W hotelu „Royal“ odbył się potem wieczór powitalny, w którym uczestniczyło kilkaset osób. Koła oficjalne trzymają się zdala od tej uroczystości sokolej.

ROZRUCHY w LUBLANIE.

LUBLANA. Dn. 19 bm. spokoju nie zakłócono. Z nocy z 19 na 20 bm. przyszło w mieście do ponownych demonstracji, które jednak rychło stłumiono. Tłum demonstrantów, który poruszał się w kierunku gmachu pocztowego, rozproszyła kawalerya. Na kawaleryę rzucano kamienie i szklanki, nikogo jednak nie zraniono, Odparci demonstranci rozbili kamieniami na ulicy Wiedeńskiej kilka szyldów i kilka szyb w oknach w hotelu „Bajerischer Hof“. Także w restauracji na dworcu kolei południowej wybito kilka szyb. Nikt przytem nie został zraniony, tylko przy wystąpieniu kawaleryi jeden z jeźdźców spadł z konia i skaleczył się w nogę. O godz. 12 w. nocy spokój był już przywrócony. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Wieczorem ponowiły się demonstracje, przyczem oddział wojska ustawiony na placu marjackim, obrzucony przez demonstrantów kamieniami, użył broni. Skutkiem salwy, jaką dano do tłumu, 2 ludzi padło trupem, czterech zostało zranionych. Nadto 2 osoby zraniono szablami.

CHOLERA w PETERSBURGU.

PETERSBURG. Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej stwierdzono, że całe biuro sanitarne mieskie wraz ze swoim naczelnikiem dr Oppelheimem nie zrobiło nic dla zwalczenia cholery. Wobec tego uchwaliła Rada miejska milion rubli na przedsięwzięcie natychmiastowych zarządzeń dla zwalczania cholery. Na posiedzeniu podniesiono fakt niesłychany, że miasto Petersburg ma tylko 20 wozów do przewożenia chorych, gdy liczba zasłabnięć na cholerę sięga w ostatnich dniach 390 na dobę. Otóż chorych przewożono dorożkami, których potem po większej części wcale nie desynfekcjonowano. Rada miejska uchwaliła wobec tego stanu rzeczy zakupić 100 dorożek wyłącznie na cel przewożenia chorych. Instytucje rozmaite, chcąc służbie umożliwić lepsze odżywianie się, wypłacają jej po kilka rubli dziennego zasiłku. Epidemia zaczyna grasować wśród dzieci. I tak onegdaj zasłabło na cholerę 20 dzieci.

PETERSBURG. W ubiegłym tygodniu w Petersburgu i przedmieściach zdarzyło się 1456 zasłabnięć na cholerę, a 436 wypadków śmierci (wobec 197 zasłabnięć i 53 wypadków śmierci w tygodniu poprzednim). Od początku epidemji (6 września) zachorowało 1653 osób, zmarło 492. W innych okręgach nawiedzonych cholerą było w zeszłym tygodniu 3392 wypadków zasłabnięć, a 1377 wypadków śmierci (2465 zasłabnięć, a 1120 wypadków śmierci w tygodniu poprzednim). W całej Rosji od początku epidemji zachorowało 10.359, zmarło 4633 osób.

KOPENHAGA. Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo cholery rozporządził minister sprawiedliwości natychmiastowe wejście w życie zaradczych postanowień sanitarnych dla statków przybywających z portów fińskich jakoteż z portów rosyjskich Bałtyku, Czarnego i Azowskiego morza.

MANIFESTACJE POKOJOWE.

BERLIN. Na zgromadzeniu robotników berlińskich zawodowych w kołach stowarzyszeń zawodowych i w partji socjalno-demokratycznej wczoraj deputacja złożona z 21 angielskich przywódców robotniczych wręczyła towarzyszom berlińskim adres pokojowy. Poseł Legien powitał angielskich gości. Sekretarz Związku dla międzynarodowych sądów rozjemczych Maddison wręczył adres, który nazwał pilna koniecznością, wywołaną jadowitymi atakami prasy angielskiej. Adres odczytany przez Legiena zatytułowany jest: Robotnicy Brytanji do robotników Niemiec.

MADRYD. Sanches Rustillo, który niedawno z powodu choroby złożył tekę ministra skarbu, umarł onegdaj popołudniu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:
a) żelazno-betonowych,
b) ciesielskich,
c) drzewno-cementowych,
d) blacharskich.
przy budowie chłodni rzeźni miejskiej (t. j. w realności l. k. 494 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy oglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L 1, I. piętro) w godz. między 11 tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie miejskiej najmniej 5 proc. ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1 parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek dnia 25-go września b. r. o godz. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy miejskiej
Kraków dn. 16 września 1908.

SUKNA
i modne materye
u firmy
Ant. Tomec
Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4.80, 5.50, 6.— Do tego smyczek skrzypcowy kor.—. 80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** (902

Kapelusze i Cylindry
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Przeszło 200 Pism
w 8 językach
znajduje się w
Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska 6 I p.
Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

Winogrona kuracyjne
najlepszy deserowy gatunek, słodkie, wielkoziarniste, codziennie świeżo zrwane, 5 kg. koszyk K. 2·45 Wina i miód pszczelny tanio! L. Altneu Versecz 11 Węgry. 919 10

Mieszkania
z **3 i 4 pokoi** z komfortem urządzone są do wynajęcia od października w domu narożnym **„Szarotka“** przy ul. Smoleńsk 1. 26, oraz w sąsiednim domu **„Oset“** przy ul. Swoboda. **Tamże pokój z przedpokojem** na III piętrze, oraz **2 lokale sklepowe** na biura lub cele przemysłowe. 1023 5

NA PÓŹNY PAŹDZIERNIKOWY ZASIEW
polecamy:
Pszenicę Ostkę Prażmowskiego
bardzo odporną na mrozy, szybko wegetującą i dzięki temu nadającą się na późny zasiew po okopowych. **Cena 30 kor. za 100 kg.** bez worka l. st. tut. Siła kiełkowania wedle norm stacyi pot. lwow.

Rodowodowa Hodowla Zbóż w Mikulicach p. Kańczuga.

Nr ins. 27.
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Sobota dnia 22 sierpnia 1908 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Przybory zegarmistrzowskie. łańcuszki, szpilki, srebro, dwie obrączki srebrne, kosz pleciony, lustra wiktuały korzenne, mąka, ryż, maszyna do mielenia soi, lichtarze z chińskiego srebra, trymutka z lustrem, firanki, biurko, czapka szabasowa, bekesza, chałat, lampa wisząca.

Kraków, dnia 19-go września 1908 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Ważna wiadomość dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.
w Argentynie (Ameryka Połudn.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po 3 korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia; płaca wynosi 5 do 10 koron, dziennie wikt i mieszkanie.

Towarzystwo „Opatrzność“ z każdą liczniejszą partyą posyła dozorcę. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron.

Wyjazd z Krakowa co tydzień!
Unikajcie Ajentów!

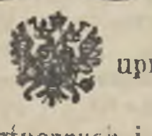
Zgłaszac się do **Towarzystwa „OPATRZNOŚĆ“ w Krakowie, ul. Pawia 2, lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu.** 1013 0

Wyprzedaż
R. DITMAR, Kraków Rynek 13,
rozpoczął ogólną wyprzedaż
Lamp, Szkła i Porcelany
z powodu zmiany lokalu
do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale prof. uniw. i dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu prof. dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Sauglingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Escherich — wyrabia się w słynnie znanej fabryce powozów dla dzieci p. t. L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6. Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, **żelazistą, kwaśną** oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 795

Przewodnik dla Organistów
jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 13,** II piętro front.

Na cierpienia **Raka żołądka wątroby**
do przeczyszczenia krwi jest Stropal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierające 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirschen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie i wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedziczeniu raka stosunku kamieni żółciowych do raka wreszcie o czyszczeniu krwi.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo K. 9·60, lepsze Karte białe, puchowe, darte, Kor. 18, 1 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24. Wysyła opłatnie za pobraniem. 3 Zwrot lub wymiana dozwolona z wzrostem porta. — *Benedict Sachsel Lobes* Nr. 284 Pilsen, Czechy.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na
ul. Jagiellońską l. 9
naprzeciw Redakcyi Now. Reformy

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. h cenniki na żądanie franko. 180

PANIENKI
z inteligentnych rodzin, zdrowe dobrze wychowane, znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem i należną opieką, w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach, język francuski, niemiecki z konwersacyą, lekcye muzyki Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Nauczycielsk. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ul. św. Jana 2.** Telefon 744. 909 2

SPOSOBNOŚĆ!
Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna
KAKAOWEGO
Ceny cukrów zniżone.
½ kgr. Czekoladek i pomadek w kartonie kor. 2·20
„ kgr. Czekoladek i pomadek w ozdobnym kartonie kor. 2·40
„ Czekoladek samych do borowych kor. 3·—
„ kgr. Czekoladek pralinek samych kor. 2.60

JAN MICHALIK
FABRYKA CZEKOLADY
Floryańska l. 45 Telefon nr. 466. 140 0

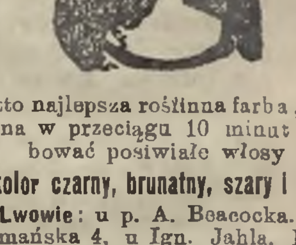
ANGIELKA
dypl. zdrowa i wesoła, z jez. niem. i franc. poszuk. miejsca jako dama do tow., zarządzająca domem, lub nauczycielka. Muzyka, malarstwo, rob. ręczne. Znakomite świadectwa. Miss Morgan, Posen Victoriastr. 17. II. 1039 1

Ludzie inteligentni i uczciwi otrzymać mogą zastępstwo towarzystwa, o celach **ściśle humanitarnych,** jako rentowne zajęcie uboczne, bez ryzyka z ewent. dyskrecyą. Zgłoszenia pod: **Samopomoc** p. r. Kraków. 1042 3

KANARKI
szlachetne śpiewaki, młode płynnie śpiewające, naśladujące śpiew słowika 3 sztuki 20 Mk. fr. z opakowaniem, Najdoskonalsze t. zwane „Vorschläger“ od K. 8, 9, 10.30 Mk. Cennik darmo. Wysyła za pobraniem na 8 dni próby Ad. Janson Barbis, iH. 987

Mieszkanie
składające się z trzech pokoi, kuchni, łazienki, spiżarki na parterze i II piętrze zaraz tanio do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej za wałem kolejowym Nr. 78. 989.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka. ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. NowoSenatorska 2. (1382

Nieszczęśliwy kaleka
niegdyś technik budowlany, obecnie wyniszczony 10-letnią chorobą, po przejściu 8 ciężkich operacyj, w ostatnich czasach częściowo sparaliżowany, pozbawiony możności zarobkowania, prosi miłosierne serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje, ewentualnie adres wskaże Administracya Głosu Narodu. Zgłoszenia pod: „Biedny technik“. 968 0

Biedny uczeń
Wyższej Szkoły przemysłowej, nie mający stałego zasiłku na utrzymanie przyjmie lekcye za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół popolitych i wydziałowych). Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17 I p. oficyny u prof. Zielińskiego.